

Prawda o rannych z Dien Bien Fu

Wspólne oświadczenie
wietnamskiego i francuskiego dowództwa naczelnego

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, delegacja francuskiego dowództwa naczelnego w Dien Bien Fu potwierdza, że Francuzi bez uprzedzenia naruszyli porozumienie z 13 maja br. w sprawie ewakuacji rannych jeńców. Przedstawiciele francuscy dziękują za zwolnienie 858 rannych jeńców i wyrażają się z wielkim uznaniem o personelu lekarskim Wietnamskiej Armii Ludowej.

Powyższe oświadczenie zawarte jest w sprawozdaniu wspólnie opublikowanym przez przedstawicieli do-

wództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i przedstawicieli dowództwa naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach o ewakuacji rannych jeńców francuskich zwolnionych w dniach 13 — 26 maja br.

Wytyki z oświadczenia
patrz str. 2

GENEWA

Min. Mołotow
proponuje
Polskę
do komisji
państw neutralnych
w Indochinach

GENEWA, 31. 5.

Koła dziennikarskie w Genewie twierdzą, że na posiedzeniu niejawnym konferencji genewskiej w dniu 31 maja delegacja radziecka wysunęła propozycję, aby w skład komisji państw neutralnych, mającej kontrolować wykonanie warunków rozejmu w Indochinach, weszli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Indii i Pakistanu.

1 czerwca
wstępna narada
obu stron
walcących
w Indochinach

GENEWA, 31. 5.

Dnia 31 maja odbyło się pod przewodnictwem ministra E. dena kolejne posiedzenie w ścisłym gronie. Ogłoszony komunikat stwierdza, że 9 delegacji kontynuowało obrady nad problemem przywrócenia pokoju w Indochinach. Na posiedzeniu poinformowano o uczestnikach, że 1 czerwca odbędzie się wstępna narada przedstawicieli wojskowych obu stron, w celu przygotowania konferencji reprezentantów dowództw obu stron walcących.

Następne posiedzenie w ścisłym gronie odbędzie się 2 czerwca br.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 128 (3070) ROK X

ŁÓDŹ, WTOREK, 1 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Najmłodszy obywatel naszego kraju obchodzą swe święto

Radośnie obchodzili swoje coroczne święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka — najmłodszy obywatel naszego kraju. W miastach i wsiach całej Polski odbyły się zabawy, pochody sportowe, zawody dziecięce i specjalne występy artystyczne.

Łódź

Centralnym punktem uroczystości w Łodzi był Plac Zwycięstwa na którym Teatr Lalek „Arlekin” wystawił sztukę „Smok w Niewarowie”. Dzieci zwiędziały łódzki Młodzieżowy Dom Kultury, następnie wzięły udział w wielkim festynie w parku Julianowskim.

tystycznych. Na scenie teatralnej Pałacu przy szesnastym wypchnięciu widowni wystąpiły najlepsze śląskie zespoły młodzieżowe. Po występach w Pałacu Młodzieży wszystkie zespoły artystyczne udały się do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, gdzie odbyło się szereg imprez dla dzieci.

Podobne uroczystości odbyły się również w innych województwach.

Warszawa

W wielu punktach stolicy — w parkach, na placach i w ogródkach jordanowskich, odbyły się wesołe zabawy dziecięce, urozmaicone występami artystycznymi. Kulki, kółkami i innymi grami sportowymi. Wiele dzieci ze stołecznych zakładów pracy gościło na swoich zabawach dzieci ze wsi.

Pierwsze uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpoczęły się już 29 ub. m. po południu. Ponad 1500 dzieci z 16 szkół Woli wzięło udział w radośnym pochodzie dziecięcym, który zainaugurował obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka w Warszawie.

Gdańsk

W nastroju radości, wesela i zabaw obchodzili swoje święto najmłodszy obywatel Wybrzeża Gdańskiego. W miastach i wsiach województwa odbyły się wiele ciekawych imprez i zabaw.

W Gdańsku w sali Teatru „Wybrzeże” demonstrowali swój dorobek artystyczny zespoły ze szkół podstawowych i średnich z całego województwa.

Około 600 przodowników nauki szkół podstawowych i średnich pod opieką swych wychowawców odbyło statkami kilkugodzinny spacer po morzu.

Stalinogród

Muzyka i śpiewem rozbrzmiały piękne sale Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zorganizowano tu wojewódzki festiwal dziecięcych zespołów artystycznych.

Matyas Rakosi i sekretarzem KC Węgierskiej Partii Pracujących

Prasa węgierska z 31 maja opublikowała komunikat o plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, które odbyło się 30 maja br. Na plenum KC WPP wybranego przez III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących jednomyślnie uchwalono wybrać Biuro Polityczne KC, liczące dziewięciu członków i dwóch zastępców. Członkami Biura Politycznego KC wybrani zostali: Matyas Rakosi, Imre Nagy, Ernő Gero, Mihály Farkas, Lajos Acs, István Hidas, Antal Apró, Andras Hegedus i Bela Szalai. Na zastępców członków Biura Politycznego wybrano: Istvana Bate i Josefa Mekisa.

Komitet Centralny wybrał sekretariata, składający się z pięciu osób: Matyasa Rakosiego, Mihály Farkasa, Lajosa Acsa, Beli Vaga i Janosa Matoliesiego. Pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego WPP został Matyas Rakosi.

Cieżki stan zdrowia Martina Andersena Nexö

BERLIN, 31. 5.

Znakomity pisarz duński Martin Andersen Nexö ciężko zachorował. W dniu 26 maja nastąpił u niego wylew krwi do mózgu. Jak podaje z Dreźnie agencja ADN, w ciągu trzech dni stan zdrowia Martina Andersena Nexö uległ dalszemu pogorszeniu. Wysilki lekarzy, aby ratować życie wybitnego pisarza duńskiego, nie słabną.

Od 8 do 12 czerwca -doroczny spis rolny

Podobnie jak co roku, w roku bieżącym przeprowadzony będzie w dniach od 8 do 12 czerwca doroczny spis rolny. Wykonanie specjalnie w tym celu komisje spiszą w tych dniach we wszystkich gospodarstwach rolnych powierzone gruntów, z uwzględnieniem wszystkich upraw, a także pogłowie zwierząt gospodarskich i stan elektryfikacji poszczególnych gromad.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka



Na Międzynarodowy Dzień Dziecka

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyznał doroczne nagrody za twórczość dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA, 31. 5.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Prezes Rady Ministrów przyznał doroczne nagrody za twórczość dla dzieci i młodzieży.

Nagrody otrzymali: Hanna Januszewska — za twórczość dla dzieci i młodzieży, a w szczególności za twórczość w dziedzinie słuchowisk radiowych, Witold Lutosławski — za twórczość kompozytorską dla dzieci i młodzieży, Zofia Fijałkowska — za grafikę ilustracyjną do książek dziecięcych i młodzieżowych, Zbigniew Rybczycki — za grafikę ilustracyjną do książek dziecięcych i młodzieżowych, Władysław Jarema — za twórczość w Teatrze Lalek.

Konferencja PAN w Nieborowie

NIEBORÓW, 31. 5. (obsł. wł.) W gmachu Muzeum Narodowego w Nieborowie (dawny pałac Radziwiłłów) odbywa się w dniach od 29 maja do 2 czerwca br. konferencja naukowa Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Konferencja, której przewodniczy prof. dr Kazimierz Wyka, poświęcona jest dyskusji nad uniwersyteckim podjęciem historii literatury polskiej. W konferencji uczestniczą m. in. prof. prof. Juliusz Kleiner, Julian Krzyżanowski, Jan Zygmunt Jakubowski, Zygmunt Szweykowski, Jan Kott, Kazimierz Budzyk.

W ubiegłą niedzielę w przerwie konferencji odbył się w Białej Sali Muzeum Narodowego recital fortepianowy Władysława Kedry.

Nieborówkę przebywa również obecnie znakomita pisarka Zofia Nałkowska, z którą spotkała się w ubiegłą

Spotkanie uczonego radzieckiego z naukowcami polskimi

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w Łodzi przebywa obecnie wybitny astrofizyk radziecki, profesor Uniwersytetu im. Lomonosowa w Moskwie oraz stały współpracownik Towarzystwa Wiedzy Naukowej i Politycznej w ZSRR, prof. dr A. I. Lebedziński.

Prof. Lebedziński, który przybył do Polski na zaproszenie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, spotkał się onegdaj o godz. 12 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Buźka 27 z pracownikami naukowymi łódzkich wyższych uczelni.

Prof. Lebedzińskiego w imieniu naukowców łódzkich powitał serdecznie rektor UL, prof. dr Jan Szczepański.

Spotkanie wybitnego uczonego radzieckiego z pracownikami naukowymi łódzkimi uczelni upłynęło w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze.

W dniu wczorajszym uczonego radzieckiego wygłosił odczyt w szeregach wypełnionej sali Młodzieżowego Domu Kultury. Odczyt ten był przeznaczony dla szerokiego rzesz miłośników astronomii naszego miasta. Po skończonej prelekcji zebrani zgłoszili prof. Lebedzińskiemu serdeczną

jak co dzień budzą się dziś przecierając piastką zaspane oczy. Jak co dzień idą rano do szkół, przedszkoli, bawią się w ogródkach jordanowskich, na podwórkach, w parkach. Jak co dzień — a jednak trochę inaczej. Jedne znajdują z rana na swej koldere nową zabawkę, książkę, innym czuła ręka matki wplotła we włosy nową wstążkę, założyła czyste ubranko; dziś w przedszkolu będą obdarowane lalociami, pójdą do teatru kukielkowego lub na przedstawienie... Jak kraj nasz długi i szeroki, we wszystkich miastach i wsiach dzieci nasze radośnie obchodzą swe święto, swój wielki dzień, w którym czują ze szczególną mocą, że są otoczone miłością wszystkich.

Jakże różni się dzisiejsze życie naszych dzieci od życia dzieci w Polsce, którą rządzą kapitaliści i obszarnicy. Ogromna większość dzieci w Polsce sanacyjnej nie miała właściwej dzieciństwa. Znała poniewierkę i głód, biedę, czworaczne izby czy wilgotną rudery miejskiej. Dla miliona dzieci nie było miejsca w szkołach. Toteż dla dziecka górnika śląskiego szkołą życia były hałdy, gdzie daliśmy całymi wyrzeźbione kawałki węgla. Dziecko biednego chłopca, wraz z kromką chleba, otrzymywało za pilnowanie krowy bogacza, poznawało gorzkie strasło wyzysku.

Już nigdy w naszym kraju dzieci nie zamają krzywdy, głodu, nie będzie groziło im beznadziejność życia. Prawo dziecka do radości i szczęścia, tak oczywiste jak prawa przyrody, zostało w naszym państwie ludowym konstytucyjnie zagwarantowane. Z każdym rokiem, z każdym dniem jest ono coraz pełniej, coraz lepiej wcielane w życie.

Dziś każda matka, każdy ojciec wie, że może wychowywać swe dzieci na prawych i pełnowartościowych ludzi, gdyż władza ludowa mu w tym pomaga, gdyż państwo nasze dokłada wszelkich wysiłków, by najmłodszym obywatelom zapewnić bezchmurne dzieciństwo. Dla nich to powstają przeciętne co tydzień dwa nowe żłobki, dla nich buduje się pełne powietrza i słonecznego światła przedszkola, świetlice, place do gier i zabaw. Dzieci też pieczołowicie opiece nad matką i dzieckiem śmiertelność niemowląt spada, w porównaniu z latami przedwojennymi, o 40,6 proc.; zaś przyrost naturalny w 1952 roku był o 82 proc. wyższy niż w 1938 roku.

Z ufnością patrzą dziś rodzice w przyszłość. Wiedzą, że dla każdego dziecka znajduje się miejsce w szkole. Dzięki rozbudowie sieci szkół podstawowych, których liczba w roku 1953-54 wyniosła 23,208, dzięki kształceniu nowych kadr nauczycielskich — urzędziwnością została w Polsce powszechność nauczania.

I choć nie każde dziecko jeszcze mieszka w jasnym domu, choć nie dla każdego znajduje się miejsce w przedszkolach i żłobkach, choć jeszcze wiele kłopotów związanych jest z wychowaniem dziecka, to jednak wszyscy wiemy, że trudności te przemijają, że jutro będzie lepsze od dnia dzisiejszego. Rękoma tego są osiągnięcia pierwszego dziesięciolecia naszego niepodległego bytu. Naszą pewnością coraz szerszego życia umiemy wskazywać przez II Zjazd partii program szybkiego podniesienia dobrobytu nas pracujących.

W walce tej wzorem i natchnieniem jest dla nas Związek Radziecki, kraj, w którym wszystkie bogactwa służą ludziom pracy, w którym dzieci są najcenniejszym skarbem całego narodu. Doświadczanie i pomoc pierwszego kraju socjalizmu oraz braterska współpraca z wszystkimi pokój miłującymi narodami pomagają nam coraz szybciej budować trwałe fundamenty dobrobytu i pokoju.

W tym radosnym dla nas dniu nie wolno zapominać, że na świecie żyją miliony, miliony dzieci w nędzy i poniewierce, że kapitalizm zagradza im drogę do życia godnego człowieka. W krajach gdzie najwyższym prawem jest zysk, a wysięg zbrodni potęgule wyzysk, milionom dzieci odmawia się prawa do normalnego rozwoju fizycznego i umysłowego. W Indonezji i w Indiach śmiertelność niemowląt przekracza 25 proc.; w Syrii i w Egipcie dochodzi do 50 proc., w Hiszpanii 75 proc. dzieci w wieku szkolnym choruje na gruźlicę; w Grecji, Turcji i innych krajach choroby zakaźne i epidemie zabijają rokrocznie tysiące dzieci. Nędza wygania włoskie dzieci na żebrzące turlaczki, głód zmusza japońskiego chłopca do sprzedania swej córki bogaczowi za garść ryżu, brak środków do życia zmusza dzieci brazylijskie i irańskie do wywieczniających ich sily i zdrowie pracy na plantacjach i w fabrykach.

Toteż święto dziecka jest w krajach obozu kapitalistycznego dniem mobilizacji wszystkich matek i ojców, wszystkich ludzi naprawdę kochających dzieci, przeciw ciemnym mocom wojny, jest dniem walki o zwycięstwo pokoju na całym świecie. Jest dniem gorącego protestu matki wietnamskiej przeciw zbrodniom imperializmu, który odczłowiecza zagraża jej dziecku, matki — Francuzki, która nie chce, by syn jej dalszo albo jutro ginął za wroga narodowy sprawę. Jest dniem manifestacji umiłowania przyjaźni i pokoju, który „dzieciom jest tak niezbędny jak słońce kwiatom”.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka myślimy i uczuciami jesteśmy z tymi, którym nie dane jest wychowywać dzieci w pokoju. Z całych sił popieramy ich walkę, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że tylko zespolenie wszystkich sił pokoju na całym świecie zapewni może szczęśliwe jutro dzieci wszystkich ras, wszystkich narodów.

W IMIĘ SZCZĘŚCIA NASZYCH DZIECI, W IMIĘ SPOKOJNEGO I RADOSNEGO JUTRA DZIECI CAŁEGO ŚWIATA — NIE USTAWAJMY W WALCE O POKÓJ, W WALCE O WZROST SIŁ NASZEJ OJCZYZNY, MOCNEGO OGNIWA OBOZU POKOJU.

Wykonali plany półroczne

Piękny sukces osiągnęły zespoły majsterskie tkalni ZPB im. Marchlewskiego, wykonując przeszło miesiąc przed terminem swe półroczne zadania. Sukces ten jest tym większy, że uzyskano wysoką jakość produkcji i poważną obniżkę kosztów własnych. Wynika ona ze zmniejszenia ilości odpadków, osiągnięcia niższego wskaźnika postojów niż planowany i obniżenia zużycia materiałów pomocniczych, jak gwoździe, bieżnia, czołownika itd.

Orealizowaniu półrocznych zadań jako pierwszy zameldował zespół majsterski Ignacego Marciniaka. Wykonaniem planu w dniu 24 maja może się pochwycić zespół Stanisława Janiaka.

Następnego dnia, tj. 25 maja, zadanie swe wypełnił zespół majsterski Mariana Kajdaśa.

ZYCZYMY PRZODUJĄCYM ZESPOŁOM DALSZYCH SUKCESÓW!

DYSKUSJE NAD KSIĄŻKĄ

Dziś, dnia 1 czerwca, o godz. 13, w ZPB im. Dubois, urządzony będzie dla załogi poranne nt.: „M. Szolchowa i jego dzieła”.

O godz. 14 w II Rejonowej Wypożyczalni Książek odbędzie się dyskusja nad książką M. Brandysa pt.: „Dom odzyskanego dzieciństwa”.

O godz. 11.30 w V Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Młodzieży, ul. Limanowskiego 25, spotka się z młodymi czytelnikami literatka — Lorentzowa.

O godz. 12 w I Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dzieci, Andrzejka 14, odbędzie się konkurs recytatorski dla dzieci.

O godz. 14 w IV Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dzieci, Armii Czerwonej 41, omawiane będą książki lotnicze.

ODCZYTY

W Centralnym Biurze Technicznym o godz. 15 TWP urządziła odczyt nt.: „Elisa Orzeszkowa i jej twórczość”.

O godz. 17 w X Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych, ul. Skłania 2 — odczyt nt.: „Dziecko dawniej a dziś”.

WYSTAWA

O godzinie 17 w Instytucie Włókiennictwa, ul. Gdańska 91, otwarcie wystawy: „Biblioteka naukowa w służbie społeczeństwa łódzkiego”.

W Bibliotece im. Waryńskiego co czynna jest wystawa pt.: „Pieć wieków kultury ogólnoludzkiej”.

II Ogólnopolski Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

W dniach 29 i 30 maja br. odbył się w Łodzi Ogólnopolski Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, w którym wzięło udział ponad 700 przedstawicieli polskiej nauki farmaceutycznej i przemysłu farmaceutycznego, pracowników aptek oraz przedstawicieli innych dziedzin wiedzy — medycyny, chemii i rolnictwa.

Przedmiotem obrad Zjazdu było zagadnienie leku. W toku obrad zgłoszono 70 referatów i doniesień naukowych, które wygłoszono i poddano dyskusji w 3 sekcjach — sekcji leku syntetycznego i technologii, w sekcji analizy leku i sekcji leku roślinnego. Przedmiotem Zjazdu było zagadnienie połączenia badań naukowych z potrzebami życia, z organizacją służby zdrowia w dziedzinie farmacji.

MARSZ WYDARZEŃ

Teoria i praktyka

Propaganda amerykańska od pewnego czasu dąży do wywołania wojny, co jest jej wieloletnim celem. W tym celu wykorzystuje wszelkie środki, w tym także propagandę. W tym celu wykorzystuje wszelkie środki, w tym także propagandę.

Istotnie, Sąd Najwyższy wydał wyrok, który jest wieloletnim celem. W tym celu wykorzystuje wszelkie środki, w tym także propagandę.

Ponieważ „studia” nad różnymi formami dyskryminacji rasowej trwają w USA już od lat stu kilkudziesięciu, to jest od daty uchwalenia, w końcu XVIII w. ustawy konstytucyjnej, nie można wątpić, że ułpnie jeszcze bardzo wiele wody w Mississippi i Potomaku, zanim decyzja najwyższej instancji sądowej Stanów Zjednoczonych z r. 1954 zostanie wykonana w życie. Nie jest to zresztą tylko nasza opinia, zdaniem wielu naukowców, którzy zwracają uwagę na to, że w tym kraju ludność murzyńska jest najliczniej reprezentowana — przyp. nasz, zgodni są co do tego, że realizacja orzeczenia Sądu Najwyższego wymagać będzie wielu lat...!

Tak więc teoria — teoria, orzeczenie — orzeczenie, lecz w praktyce wszystko w USA pozostaje po starciu. Sędzią segregacji dzieci szkolnych, będąc hasełkami wyczerpującymi, Klux-Klan i będą również okrutne mordy sądowe, dokonywane nad ludźmi o ciemnej skórze.

Amerykańskie baloniki propagandowe mają bardzo krótki żywot. Trochę prawdy, trochę fałszu — i baloniki nie ma.

Wybory w „wolnym świecie”

U Li Syn Mana, czyli w jednym z zagłogów „wolnego świata” (według terminologii amerykańskiej), odbyły się w tych dniach wybory do tzw. parlamentu. Nawet prasa zachodnia zmuszona była przyznać, że w tym kraju panuje terror przedwyborczy i presja wywierana na kandydatów „opozycyjnych” przez pozycję „dyktatora”. Żas już po wyborach komentator Agence France Presse stwierdził, że w niektórych okręgach działalność policji miała taki wpływ na głosowanie, że trudno jest ustalić, gdzie kończy się populizm Li Syn Mana, a gdzie zaczyna się presja „policyjna”.

Mimo takiej „wolności” wyborów, „liberalna” partia Li Syn Mana poniosła wyraźną porażkę, nie zdobyła bowiem nawet połowy miejsc w „parlamentach”. Oczywiście, rozgrywek pomiędzy sułtanskim dyktatorem a jego „opozycją” nie należy traktować zbyt serio, mają one bowiem charakter raczej familijny, kłótniowy, a nie zasadniczy. Jest jednakże faktem wymownym i nie bez stereotypizowania ludność południowo-koreańska wołała w ogromnej większości oddać swe głosy nie na partię Li Syn Mana, lecz na rozmaite grupy i grupki, wywołujące pod opozycyjnym szyldem przy zatajeniu swych zwykłych potrzeb naturalnych w miejscach ustronnych, o tym prasa amerykańska nie wspomina.

„Mile widziani”

Rząd amerykański, jak wiadomo, wysłał do Indochin celach interwencyjnych liczne grupy „techników”, którzy obok służącej lotnictwa francuskiej, są także „technikami” w służbie amerykańskiej. Jak donosi Agence France Presse z miejscowości Turan, gdzie rozlokowała się taka grupa „techników”, przybyła z USA są tak „mile widziani” przez ludność wietnamską, że jeśli udają się na plażę, muszą korzystać z eskorty wojskowej.

Jest to więc swoisty podział pracy: amerykańska „technika” kapla się i opala, zaś żołnierze korpusu ekspedycyjnego z palcem na cynglu strzegą ich bezpieczeństwa. Czy „technicy” korzystają z przywilejów wojennej służby przy zatajeniu swych zwykłych potrzeb naturalnych w miejscach ustronnych, o tym prasa amerykańska nie wspomina.

Przerwanie ognia w Indochinach musi nastąpić przed rozpatrzeniem problemów politycznych

Dnia 31 maja odbyła się w Genewie konferencja prasowa zorganizowana przez delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Rzecznik delegacji VRD poinformował dziennikarzy o jej stanowisku wobec niektórych zagadnień omawianych na konferencji i za jej kulisami.

Przed X Zjazdem KP Czechosłowacji

Dnia 11 czerwca bieżącego roku rozpoczyna się X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Z całego kraju nadchodzi meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, w których masy pracujące dają wyraz swego przywiązania do partii.

Na terenie wielkiej czechosłowackiej budowl socjalizmu — w nowej hucie im. Klementa Gottwalda w Kunczycach pod Ostrawą, dobiegają końca przygotowania do uruchomienia jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu gigantycznej kuźni z najwęższymi w Europie średnicami 3 - tysiastonową prasą o ciśnieniu 12 tys. ton.

Przyjęcie na cześć uczestników III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPEST, 31. 5. Prezydium III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących wydało 30 maja przyjęcie na cześć uczestników zjazdu.

W przyjęciu wzięli udział delegaci oraz goście — delegacja KPZR na III Zjazd WPP w składzie: członek Prezydium KC KPZR K. J. Woroszyłow, członek KC KPZR M. B. Mitin i I. T. Winogradow, delegacje bratnich partii komunistycznych i robotniczych innych krajów.

Wyzysk i nędza dzieci w krajach kapitalizmu

W świecie kapitalistycznym, dziecinostwo, które powinno być wyłącznie okresem wychowania fizycznego i duchowego, składane jest w ofierze chciwości bezlitosnej burżuazji: dzieci pozbawia się szkół i świeżego powietrza, aby ciągnąć z nich zyski dla panów fabrykantów — tak oto pisał przed 100 laty o sytuacji dzieci Fryderyk Engels. Wiele zmieniło się od czasu, kiedy Engels napisał te słowa. Ale choć trzecia część ludzkości zdobyła już prawo do wolności i szczęścia, to jednak w krajach kapitalu dziesiątki milionów ludzi pracy i ich dzieci są nadal skazane na głodową egzystencję, na wyzysk i bezprawie.

Wyzysk pracy dzieci — to jedna z najgorszych plag społeczeństwa kapitalistycznego. Prawo zezwala przedsiębiorcom korzystać bez żadnych ograniczeń z pracy dzieci, przynosząc im bajątki zysku. Nawet prasa burżuazyjna nie jest w stanie ukryć tragicznej sytuacji dzieci. Tak np. gazeta „New York Times” zamieściła oświadczenie prezydenta tzw. „Amerykańskiego związku dzieci”, który pisał: „W kraju naszym tysiące dzieci nadal pracują przez długi dzień roboty, wykonując pracę przekraczającą ich siły”. To ogólnikowe stwierdzenie można by uzupełnić mnożstwem faktów zezwolenych ze źródeł oficjalnych, nie mówiąc już o licznych książkach, artykułach i oświadczeniach pisarzy i dziennikarzy.

Oto jeden z przykładów. W wyniku inspekcji przeprowadzonej przez departament pracy USA w 20 stanach, w szeregu farm ustalono liczne fakty bezlitosnej eksploatacji dzieci. W artykule omawiającym wyniki tej inspekcji, czytamy m. in.: „Widziano mnóstwo dzieci pracujących przez długie godziny pod palącymi promieniami słońca. Przerwa w pracy zaledwie wystarczała na spożycie zmnętego śniadania oraz napicie się wody. Dzieci, które przywożono na pola ciężarówkami, częstokroć opuszczali dom o 6 rano i wracali dopiero po zachodzie słońca. Na plantacjach bawełny dzień roboty dzieci 12—10, a nawet 8-letnich trwał niekiedy do dziewięć i pół godziny”.

Jak widzimy, chodzi tu nie o dorywcze zatrudnienie dzieci w polu, lecz o niewolniczą pracę 8—10-letnich dzieci, które przewożono z daleka ciężarówkami na miejsce ich pracy... Dzieci amerykańskie zatrudnia się nie tylko w rolnictwie. Według oficjalnych danych, zamieszczonych w pra-

Przed X Zjazdem KP Czechosłowacji

Dnia 11 czerwca bieżącego roku rozpoczyna się X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Z całego kraju nadchodzi meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, w których masy pracujące dają wyraz swego przywiązania do partii.

Na terenie wielkiej czechosłowackiej budowl socjalizmu — w nowej hucie im. Klementa Gottwalda w Kunczycach pod Ostrawą, dobiegają końca przygotowania do uruchomienia jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu gigantycznej kuźni z najwęższymi w Europie średnicami 3 - tysiastonową prasą o ciśnieniu 12 tys. ton.

Przerwanie ognia w Indochinach musi nastąpić przed rozpatrzeniem problemów politycznych

Dnia 31 maja odbyła się w Genewie konferencja prasowa zorganizowana przez delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Rzecznik delegacji VRD poinformował dziennikarzy o jej stanowisku wobec niektórych zagadnień omawianych na konferencji i za jej kulisami.

Przed X Zjazdem KP Czechosłowacji

Dnia 11 czerwca bieżącego roku rozpoczyna się X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Z całego kraju nadchodzi meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, w których masy pracujące dają wyraz swego przywiązania do partii.

Na terenie wielkiej czechosłowackiej budowl socjalizmu — w nowej hucie im. Klementa Gottwalda w Kunczycach pod Ostrawą, dobiegają końca przygotowania do uruchomienia jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu gigantycznej kuźni z najwęższymi w Europie średnicami 3 - tysiastonową prasą o ciśnieniu 12 tys. ton.

W ostatnich dniach konferencja genewska omawiała problemy militarne i osiągnęła już pierwszy wynik, o którym była mowa w komunikacie z dnia 29 maja. Obecnie konferencja będzie musiała

Braterska pomoc dla odbudowującej się Korei

NA ZDJĘCIU: mieszkańcy demokratycznego sektora Berlina zęgnają złożony z 60 wagonów pociąg z darami dla Korei Ludowej.

ZE ŚWIATA

POSIEDZENIE NARODOWEJ RADY FRONTU NARODOWEGO NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH

29 maja odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie Narodowej Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wybranej na II Kongresie Frontu Narodowego. W wygłoszeniu przemówienia przewodniczący Rady prof. Corners oświadczył, że postanowienie II Kongresu Frontu Narodowego spotkały się z szerokim poparciem ludności całych Niemiec.

RUCH STRAJKOWY W WŁO-SZACH

29 maja odbył się 24-godzinny strajk górników kopalni rudy w prowincjach Siena i Grosseto. W tym samym dniu strajkowali robotnicy zakładów przemysłowych prowincji Reggio Calabria. Krótkotrwały strajk przeprowadzono również w stoczniach w Montalcene i w fabrykach budowlanych w Mediolanie.

SUKCESY WOJSK LUDOWYCH W INDOCHINACH W CIĄGU 6 MIESIĘCY

W okresie od 1 grudnia 1953 roku do 30 maja br. kolonizatorzy francuscy stracili 77.400 żołnierzy, w tym 19 pułkowników, 769 majorów, kapitanów, poruczników i podporuczników. Został wzięty również do niewoli podczas walk o Dien Bien Fu generał brygady de Castries.

Wietnamskie wojska ludowe zdobyły w tym okresie dużą ilość różnego rodzaju broni, zniszczyły ponadto 100 samolotów, 36 kanonier, 57 motorów, 40 parowozów, 200 wagonów, 102 czołgi, 81 dział, 80 ton amunicji itp. Liczy się, że nie obejmują straty wojsk interwencyjnych pod Dien Bien Fu.

PIHM zapowiada możliwość burz

Jak podaje PIHM — nowa i rano przewidywane rozpoznanie tylko na wschodnich krańcach Polski zanikające burze i przelotne opady. W ciągu dnia na ogół chmurno z lokalnymi, większymi przejaśnieniami, miejscami opady i burze. Temperatura maksymalna od 16 st. na północy do 24 st. na południu kraju. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane z kierunków zmiennych.

W. NIKOLAJEW



Braterska pomoc dla odbudowującej się Korei

NA ZDJĘCIU: mieszkańcy demokratycznego sektora Berlina zęgnają złożony z 60 wagonów pociąg z darami dla Korei Ludowej.

ZE ŚWIATA

POSIEDZENIE NARODOWEJ RADY FRONTU NARODOWEGO NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH

29 maja odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie Narodowej Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wybranej na II Kongresie Frontu Narodowego. W wygłoszeniu przemówienia przewodniczący Rady prof. Corners oświadczył, że postanowienie II Kongresu Frontu Narodowego spotkały się z szerokim poparciem ludności całych Niemiec.

RUCH STRAJKOWY W WŁO-SZACH

29 maja odbył się 24-godzinny strajk górników kopalni rudy w prowincjach Siena i Grosseto. W tym samym dniu strajkowali robotnicy zakładów przemysłowych prowincji Reggio Calabria. Krótkotrwały strajk przeprowadzono również w stoczniach w Montalcene i w fabrykach budowlanych w Mediolanie.

SUKCESY WOJSK LUDOWYCH W INDOCHINACH W CIĄGU 6 MIESIĘCY

W okresie od 1 grudnia 1953 roku do 30 maja br. kolonizatorzy francuscy stracili 77.400 żołnierzy, w tym 19 pułkowników, 769 majorów, kapitanów, poruczników i podporuczników. Został wzięty również do niewoli podczas walk o Dien Bien Fu generał brygady de Castries.

Wietnamskie wojska ludowe zdobyły w tym okresie dużą ilość różnego rodzaju broni, zniszczyły ponadto 100 samolotów, 36 kanonier, 57 motorów, 40 parowozów, 200 wagonów, 102 czołgi, 81 dział, 80 ton amunicji itp. Liczy się, że nie obejmują straty wojsk interwencyjnych pod Dien Bien Fu.

PIHM zapowiada możliwość burz

Jak podaje PIHM — nowa i rano przewidywane rozpoznanie tylko na wschodnich krańcach Polski zanikające burze i przelotne opady. W ciągu dnia na ogół chmurno z lokalnymi, większymi przejaśnieniami, miejscami opady i burze. Temperatura maksymalna od 16 st. na północy do 24 st. na południu kraju. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane z kierunków zmiennych.

W. NIKOLAJEW

Prawda o rannych z Dien Bien Fu

Wyjtki z oświadczenia wietnamskiego i francuskiego dowództwa naczelnego

Delegacja Wietnamskiej Armii Ludowej

Delegacja Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskiego korpusu ekspedycyjnego osiągnęły pełne porozumienie w sprawie ewakuacji rannych jeńców w liczbie 858 osób, w tym 624 Europejczyków, 150 Afrykańczyków i 84 Wietnamczyków: wśród nich 11 oficerów, 173 podoficerów i 674 żołnierzy. Ewakuacja odbyła się w następującej kolejności: 14 maja — 11 rannych, 18 maja — 19 rannych, 19 maja — 81 rannych, 20 maja — 48 rannych, 21 maja — 17 rannych, 22 maja — 115 rannych, 23 maja — 130 rannych, 24 maja — 137 rannych, 25 maja — 151 rannych i 26 maja 149 rannych. Łącznie ewakuowano 858 osób.

Obie delegacje wyrażają zadowolenie z szybkiej ewakuacji rannych. Delegacja dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej uważa za konieczne

podkreślić następujące fakty i incydenty: Po wyzwoleniu Dien Bien Fu rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, kierując się zasadami humanitaryzmu, 10 maja 1954 roku oświadczył, iż gotów jest zezwolić na ewakuację ciężko rannych francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Dien Bien Fu.

14 maja br. rozpoczęła się ewakuacja. Jednakże 15 i 16 maja samoloty sanitarne nie przybyły po rannych. 16 maja delegacja dowództwa naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego, w skład której wchodził major James i major Roger, wysunęła nowe propozycje. 17 maja dowództwo naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego jednostkami pogwałciło porozumienie z 13 maja i wysunęło nowe propozycje. W nocy z 17 na 18 maja

Rząd boński montuje nową „Luftwaffe”

BERLIN, 31. 5. Jak podaje prasa, w Niemczech zachodnich oficjalnie uznawano za działalność lotniczego towarzystwa „Luftwaffe”, które przed drugą wojną światową odegrało poważną rolę w przygotowywaniu kadry dla hitlerowskiego lotnictwa wojskowego.

Dziennik „Westdeutsche Allgemeine” donosi, że rząd boński zwrócił się do zachodnich władz okupacyjnych z prośbą o udzielenie pozwolenia na import z zagranicy samolotów koniecznych do uruchomienia „Luftwaffe”. Dziennik podkreśla, że przygotowania do całkowitego wznowienia „Luftwaffe” zostały już dawno zakończone: samoloty zostały już zamówione za granicą i mogą być szybko dostarczone, a także gotowe są kadry lotnicze.

Jednocześnie z przygotowywaniem kadry dla lotnictwa wojskowego, prowadzonym pod pretekstem szkolenia lotników dla „Luftwaffe”, w Niemczech zachodnich pełna praca prowadzona są również przygotowania do wznowienia produkcji samolotów wojskowych.

Nad realizacją tego zadania pracują konstruktorzy lotnictwa, którzy budowali samoloty dla armii hitlerowskiej.

Jak donosi niedawno korespondent agencji United Press hitlerowski konstruktor samolotów, Dornier, może już teraz rozpocząć w swoich zakładach lotniczych w Friedrichshafen produkcję nowych samolotów.

Wychodzący z zachodnim Berlinie dziennik „Der Tagesspiegel” donosił ostatnio, że Dornier jest obecnie prezesem towarzystwa „Aero-Union”, do którego wchodzi firma „Fokke-Wulf”, „Heinkel”, „Messerschmidt” i inne.

Ukazał się 28 tom dzieł W. I. Lenina

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazał się ostatnio na półkach księgarskich 28 tom dzieł W. I. Lenina. Zawiera on prace W. I. Lenina napisane między 29 lipca 1918 r. a początkiem marca 1919 r., w pierwszym okresie jego działalności w interwencji zbrojnej państw obcych.

Spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej

W sal Państwowego Teatru Powszechnego odbyło się uroczyste spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej tej uczelni.

W czasie spotkania dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa międzyuczelnianego i indywidualnego za semester zimowy.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie uzyskał student III roku Wydziału Elektrycznego, zdobywając po raz trzeci z kolei propozycję przechodni, ufundowaną przez Komitet Uczelniany ZSP. Drugie miejsce i dyplom uznania zdobyli studenci III roku Wydziału Mechanicznego, na trzecim znaleźli się studenci II roku Wydziału Elektrycznego, na czwartym zaś — studenci I roku Wydziału Budowlanego.

Dypłomami uznania oraz nagrodami książkowymi obdarowani zostali liczni przodownicy nauki i pracy społecznej, m. in. Wacław Sucharski, student III roku Wydziału Elektrycznego, kapitan Roman Ostrowski — student I roku Wydziału Mechanicznego, Helena Bogusławska i Barbara Borminska — studentki I roku Wydziału Włókienniczego i wiele innych.

W części artystycznej spotkania wzięli udział aktorzy sceni i aktorzy orkiestry i soliści Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Na konferencji prasowej w Buenos Aires ambasador Gwatemali w Argentynie Manuel Galich oświadczył m. in., iż niebezpieczeństwo zbrojnej agresji, które zawiązała Gwatemala, zagraża również wszystkim republikom Ameryki Łacińskiej.

Takie są skutki rezolucji, powziętej w Caracas. „Istnieje szczegółowo opracowany plan zaatakowania Gwatemali — oświadczył ambasador Galich — pod jego kierunkiem pretekstem, w chwili gdy zdaniem pewnych kół opinii publicznej kontynentu amerykańskiego gotowa będzie uwrzucić, że chodzi tylko o uratowanie demokracji amerykańskiej przed agresją komunistyczną”.

Delegacja Wietnamskiej Armii Ludowej

Delegacja Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskiego korpusu ekspedycyjnego osiągnęły pełne porozumienie w sprawie ewakuacji rannych jeńców w liczbie 858 osób, w tym 624 Europejczyków, 150 Afrykańczyków i 84 Wietnamczyków: wśród nich 11 oficerów, 173 podoficerów i 674 żołnierzy. Ewakuacja odbyła się w następującej kolejności: 14 maja — 11 rannych, 18 maja — 19 rannych, 19 maja — 81 rannych, 20 maja — 48 rannych, 21 maja — 17 rannych, 22 maja — 115 rannych, 23 maja — 130 rannych, 24 maja — 137 rannych, 25 maja — 151 rannych i 26 maja 149 rannych. Łącznie ewakuowano 858 osób.

Obie delegacje wyrażają zadowolenie z szybkiej ewakuacji rannych. Delegacja dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej uważa za konieczne

podkreślić następujące fakty i incydenty: Po wyzwoleniu Dien Bien Fu rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, kierując się zasadami humanitaryzmu, 10 maja 1954 roku oświadczył, iż gotów jest zezwolić na ewakuację ciężko rannych francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Dien Bien Fu.

14 maja br. rozpoczęła się ewakuacja. Jednakże 15 i 16 maja samoloty sanitarne nie przybyły po rannych. 16 maja delegacja dowództwa naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego, w skład której wchodził major James i major Roger, wysunęła nowe propozycje. 17 maja dowództwo naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego jednostkami pogwałciło porozumienie z 13 maja i wysunęło nowe propozycje. W nocy z 17 na 18 maja

Rząd boński montuje nową „Luftwaffe”

BERLIN, 31. 5. Jak podaje prasa, w Niemczech zachodnich oficjalnie uznawano za działalność lotniczego towarzystwa „Luftwaffe”, które przed drugą wojną światową odegrało poważną rolę w przygotowywaniu kadry dla hitlerowskiego lotnictwa wojskowego.

Dziennik „Westdeutsche Allgemeine” donosi, że rząd boński zwrócił się do zachodnich władz okupacyjnych z prośbą o udzielenie pozwolenia na import z zagranicy samolotów koniecznych do uruchomienia „Luftwaffe”. Dziennik podkreśla, że przygotowania do całkowitego wznowienia „Luftwaffe” zostały już dawno zakończone: samoloty zostały już zamówione za granicą i mogą być szybko dostarczone, a także gotowe są kadry lotnicze.

Jednocześnie z przygotowywaniem kadry dla lotnictwa wojskowego, prowadzonym pod pretekstem szkolenia lotników dla „Luftwaffe”, w Niemczech zachodnich pełna praca prowadzona są również przygotowania do wznowienia produkcji samolotów wojskowych.

Nad realizacją tego zadania pracują konstruktorzy lotnictwa, którzy budowali samoloty dla armii hitlerowskiej.

Jak donosi niedawno korespondent agencji United Press hitlerowski konstruktor samolotów, Dornier, może już teraz rozpocząć w swoich zakładach lotniczych w Friedrichshafen produkcję nowych samolotów.

Wychodzący z zachodnim Berlinie dziennik „Der Tagesspiegel” donosił ostatnio, że Dornier jest obecnie prezesem towarzystwa „Aero-Union”, do którego wchodzi firma „Fokke-Wulf”, „Heinkel”, „Messerschmidt” i inne.

Ukazał się 28 tom dzieł W. I. Lenina

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazał się ostatnio na półkach księgarskich 28 tom dzieł W. I. Lenina. Zawiera on prace W. I. Lenina napisane między 29 lipca 1918 r. a początkiem marca 1919 r., w pierwszym okresie jego działalności w interwencji zbrojnej państw obcych.

Spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej

W sal Państwowego Teatru Powszechnego odbyło się uroczyste spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej tej uczelni.

W czasie spotkania dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa międzyuczelnianego i indywidualnego za semester zimowy.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie uzyskał student III roku Wydziału Elektrycznego, zdobywając po raz trzeci z kolei propozycję przechodni, ufundowaną przez Komitet Uczelniany ZSP. Drugie miejsce i dyplom uznania zdobyli studenci III roku Wydziału Mechanicznego, na trzecim znaleźli się studenci II roku Wydziału Elektrycznego, na czwartym zaś — studenci I roku Wydziału Budowlanego.

Dypłomami uznania oraz nagrodami książkowymi obdarowani zostali liczni przodownicy nauki i pracy społecznej, m. in. Wacław Sucharski, student III roku Wydziału Elektrycznego, kapitan Roman Ostrowski — student I roku Wydziału Mechanicznego, Helena Bogusławska i Barbara Borminska — studentki I roku Wydziału Włókienniczego i wiele innych.

W części artystycznej spotkania wzięli udział aktorzy sceni i aktorzy orkiestry i soliści Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Na konferencji prasowej w Buenos Aires ambasador Gwatemali w Argentynie Manuel Galich oświadczył m. in., iż niebezpieczeństwo zbrojnej agresji, które zawiązała Gwatemala, zagraża również wszystkim republikom Ameryki Łacińskiej.

Takie są skutki rezolucji, powziętej w Caracas. „Istnieje szczegółowo opracowany plan zaatakowania Gwatemali — oświadczył ambasador Galich — pod jego kierunkiem pretekstem, w chwili gdy zdaniem pewnych kół opinii publicznej kontynentu amerykańskiego gotowa będzie uwrzucić, że chodzi tylko o uratowanie demokracji amerykańskiej przed agresją komunistyczną”.

Ukazał się 28 tom dzieł W. I. Lenina

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazał się ostatnio na półkach księgarskich 28 tom dzieł W. I. Lenina. Zawiera on prace W. I. Lenina napisane między 29 lipca 1918 r. a początkiem marca 1919 r., w pierwszym okresie jego działalności w interwencji zbrojnej państw obcych.

Spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej

W sal Państwowego Teatru Powszechnego odbyło się uroczyste spotkanie studentów Wiedzowej Szkoły Inżynierskiej z przodownikami nauki i pracy społecznej tej uczelni.

W czasie spotkania dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa międzyuczelnianego i indywidualnego za semester zimowy.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie uzyskał student III roku Wydziału Elektrycznego, zdobywając po raz trzeci z kolei propozycję przechodni, ufundowaną przez Komitet Uczelniany ZSP. Drugie miejsce i dyplom uznania zdobyli studenci III roku Wydziału Mechanicznego, na trzecim znaleźli się studenci II roku Wydziału Elektrycznego, na czwartym zaś — studenci I roku Wydziału Budowlanego.

Dypłomami uznania oraz nagrodami książkowymi obdarowani zostali liczni przodownicy nauki i pracy społecznej, m. in. Wacław Sucharski, student III roku Wydziału Elektrycznego, kapitan Roman Ostrowski — student I roku Wydziału Mechanicznego, Helena Bogusławska i Barbara Borminska — studentki I roku Wydziału Włókienniczego i wiele innych.

W

Przemysł ceramiczny wydawnie rozszerza zakres produkcji

Wyroby ze szkła i porcelany są u nas naprawdę niedrogi i mają szeroki zbytni, jednakże zapotrzebowanie rynku w te artykuły nie jest jeszcze dostateczne. W najbliższym czasie, jak informuje Centralny Zarząd Zbytu Szkła i Porcelany, sytuacja ta ulegnie znacznej poprawie. Huty dostarczą większej ilości artykułów w lepszym gatunku i w szerszym asortymencie.

Już wkrótce w sprzedaży ukazywać się będą porcelanowe naczynia, jak np. 6 i 12-osobowych kompletów obiadowych i do kawy oraz praktycznych garniturów śniadaniowych, składających się z filiżanki, podstawki i talerza deserowego.

Galanterii tzw. porcelitowej, a więc różnego rodzaju popielniczki, wazonów, kloszy, bombonierek itp. dostarczą przemysł tylko w jednym kwartale o 13 tys. sztuk więcej niż zaplanowano.

Z wyrobów szklanych ukazywać się komplety do śledzi, śmietany, konfitur, kompotu, ciast i owoców oraz łyżeczki do musztardy i widełki do śledzi — jednym słowem artykuły, których w ubiegłych latach nie produkowano.

Zwiększyć się także produkcja artykułów z kamionki przeznaczonych dla ludności wiejskiej.

Troska o załogę musi się wiązać z systematyczną walką o plan

Był styczeń 1954 r. Domańska pracowała dopiero trzy dni w ZPW im. Andrzeja Struga. Trzy dni to niewiele, ale wystarczyło, aby podjąć postanowienie: „Trzeba zbadać, jakie są przyczyny, że młoda ta dziewczyna jest dziwnie niepokojna, zamyślona i milcząca”. Długa rozmowa z Haliną Domańską, wizyta wiceprzewodniczącej rady zakładowej w jej mieszkaniu spowodowały podjęcie nowego postanowienia: „Trzeba pomóc dziewczynie i jej ciężko chorej matce”. Przyznano Domańskiej zapomnienie, zainteresowano się matką, która dzięki temu otrzymała skierowanie na 3 miesiące do sanatorium. Halina przez trzy miesiące w sezonie letnim będzie pracować na koloniach letnich w Justynowie. Na świętym powietrzu nabierze siły i wróci z powrotem do zakładu, aby nauczyć się zawodu ceramik.

Nie został bez opieki młody pracownik — goniec Waldemar Cerek, któremu dzięki staraniom rady zakładowej kupiono odzież i przyznano 200 zł zapomogi. Lista ludzi, którym rada zakładowa pomogła w zmaganiach ich trosk jest tak duża, że nie sposób cytować wszystkich przykładów. Ale już przytoczone świadczą, że rada zakładowa w ZPW im. Struga interesuje się życiem członków załogi i pomaga im w usuwaniu ich bolączek, a więc realizuje w

tej dziedzinie wskazania II Zjazdu partii i III Kongresu Związków Zawodowych. Zakłady im. Andrzeja Struga składają się z kilku oddziałów od siebie oddalonych. Każdy z oddziałów do roku 1939 stanowił własność prywatną innej rodziny. Robotnicy pracowali tu w ciasnych, dusznych „kurnikach”, pozbawionych elementarnych zasad higieny i bezpieczeństwa. Przed radą zakładową stanęły wielkie zadania w walce o likwidację takiej ponurej spuścizny. O tym, że rada zakładowa w ZPW im. Andrzeja Struga zajmuje się tym zagadnieniem, mówią choćby cyfry i fakty, dotyczące ostatniego okresu.

W bieżącym roku roczny fundusz przeznaczony na BHP wykorzystano w I kwartale w 35 proc. Z tych pieniędzy m. in. wykonano część osłon pionowych i poziomych na pasy transmisyjne w oddziale centrali. W oddziale III, IV, i V urządzono umywalki wodne, najnowszym wyposażeniem. Jest w przygotowaniu pokój higieniczny dla kobiet w oddziale IV.

Troska o robotnika znajduje także wyraz w dotrącej pomocy. W bieżącym roku 26 pracowników otrzymało zapomogi na sumę 7 tys. zł. 106 członków załogi skorzystało z zapomogi zwrotnej, a 65 osobom udzielono zaliczek krótkoterminowych. Wyniki te osiągnięto dzięki sprężystości zarządu kasy zapomogowej, pożyczkowej, kierowanej przez radę zakładową.

Wiele uwagi poświęca aktywność w ZPW im. Andrzeja Struga, w której widać wśród załogi wycieczki wypoczynkowe, z których robotnicy bardzo chętnie korzystają.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć rada zakładowa w ZPW im. Struga nie jest wolna od wielu braków i niedociągłości, na które i organizacja partyjna nie zwraca wystarczającej uwagi. Prezydium rady pracuje ofiarnie, lecz stał członkowie rady biorą mały udział w kierowaniu pracą zakładową w zakładzie. Zdarzają się wypadki nieprzestrzegania terminów odbywania narad robotniczych i planowania posiedzeń rady. To powoduje, że aktywność w poszczególnych oddziałach w ostatniej chwili dowiaduje się o nadziei ro-

botniczej czy innej odprawie, wskutek czego nie zawsze może brać w niej udział. Należy na ogół kończyć się bez podjęcia konkretnych wniosków.

Na III Kongresie Zw. Zaw. ze szczególną mocą podkreślano potrzebę wywołania oddolnej inicjatywy w związkach zawodowych. Chodzi tu przede wszystkim o pobudzenie aktywności najniższych ogniw — grup związkowych. W Zakładach im. Struga pracują grupy związkowych przedstawicieli, nie najlepiej przedstawiających się w mobilizacji do walki o rytmiczne wykonanie planów produkcyjnych. A przecież załoga ZPW im. Struga ma poważny dług wobec państwa, spowodowany nietychym wykończeniem planów. Szczególną uwagę należy zwrócić na oddział III, który jest głównym hamulcem w wykonaniu planu ogólnozakładowego.

Jednym z bodźców mobilizujących robotnika do szlachetnej rywalizacji o coraz lepsze wyniki w produkcji jest znajomość przypadeków naładowania produkcyjnych. Te role powinny spełniać naładowani produkcyjni. „Mój plan”. Tymczasem tkacz Stanisław Kocociński mówi: „W ostatnim dekadzie miesiąca w kartach „Mój plan” nie są wypełnione rubryki. Tym sprawami nie interesują się mężowie zaufania i towarzysze z rady oddziałowej i zakładowej, mimo że już kilka razy zwracałem im na to uwagę”.

A więc, jak widzimy, praca związkowa w ZPW im. Struga ma jeszcze wiele niedociągłości. Zlikwidować je, to znaczy pobudzić do żywej aktywności pracę grup związkowych i szerokiego aktywu, który by wyrażał załogę, że rytmicznie wykonywanie planów we wszystkich zakładach, to jedyna droga do systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych, do likwidowania trudności i bolączek codziennego życia.

Uchwała KC PZPR o pracy związków zawodowych mówi, że zagadnienie mobilizacji do walki o plan i ciągła troska o sprawy bytowe i socjalne załogi — to zadania jednako ważne i pierwszoplanowe. Praca rady zakładowej nie może być jednostronna. Troska o załogę ściśle wiązać się musi z mobilizacją robotników do walki o plan.

H. W.

Sobiepanki z Kalenia

Wielu chłopów w województwie łódzkim zalega w dostawie zboża, mleka i mięsa za ubiegły rok. Są wśród nich oporni, tacy, którzy złośliwie lekceważą swoje obywatelskie obowiązki, którzy nie chcą ich wykonywać, mimo iż wiedzą, że na ich produkty czeka kłosa robotnika, czeka cały naród, tak ofiarnie pracujący nad zbudowaniem socjalizmu.

Nasze kolegi orzekające w gminnych i powiatowych radach narodowych muszą karać i to karą surową TYCH, KTORZY ZŁOŚLIWIE SĄBOTUJĄ OBOWIĄZKOWE DOSTAWY, którzy namawiają innych do opóźniania ich i hamowania. Tępy się u nas ostra walka klasowa i w tej walce musimy być bezwzględni.

Chodzi o to jednak, aby w naszej polityce kar działać SŁUSZNIE. Chodzi o to, aby karanie było CELNE. Aby goziło ono w tych, którzy na karę RZECZYWISIE zasługują. Nie wolno w polityce kar działać na ślepo. Nie wolno też działać TYLKO za pomocą kar, w oderwaniu od stałej oddolnej pracy politycznej na wsi. Nie wolno pracownikom i działaczom naszych rad narodowych zmieniać się w ślepych i bezdusznych „urzędników” zapomnianych o tym, że w walce o wykonywanie planu obywatelskich dostaw w ich gromadach i gminach decyduje przede wszystkim systematyczna praca polityczna.

Dlatego nie wolno postępować tak, jak postępują pracownicy Prezydium GRN w Kaleniu, pow. Rawa Mazowiecka.

Radańska nasza otrzymała w tych dniach list od korespondentki z ZPB im. Armii Ludowej, tow. Z. Sawickiej. Jako członek ekipy robotniczej jeździł ona do gminy Kalen. I tam właśnie natrafiła na sprawę, która w każdym uczciwym człowieku wzbudziła moralne oburzenie.

Zaczynając od początku:

Feliks Kowalski ma 8 lat 41 arów ziemi w Kaleniu. Hoduje on 3 krowy, i cele, maciorę i kilka prosiat. Tak jak każdy gospodarz, ma on wyznaczone obowiązki dostawy żywności do państwa. Za ubiegły rok Kowalski miał sprzedać państwu 303 kg mięsa. Odstawił 91 kg i duży byk jeszcze 212 kg.

Kowalski nie jest oporny. Rozumie on, że obowiązki

wobec państwa jest jego pierwszym obowiązkiem i że tak musi prowadzić swoją hodowlę, aby ona zwiększała się stale, a nie zmniejszała. Aby mógł zawsze sprzedać dostateczną ilość mięsa państwu i mieć go i dla siebie dosyć.

— Stuchając Dobku — zwrócił się w kwietniu br. Kowalski do sołtyś — przypada mi teraz termin dostawy tych 212 kg. Ale wszystkie moje krowy są zacielone, a maciora też niedawno była u knura Krowy w czerwcu mi się ościła, maciora trochę później. Odstawić co się należy, a nawet ponad plan w sierpniu albo we wrześniu.

Sołtyś jest przecież przedstawicielem władzy ludowej w gromadzie, więc zgoda uspokoiła Kowalskiego. Cieszył się chłop, bo w czerwcu jego hodowla powiększyła się o 3 cielęta. A do tego go maciora w jednym miocie. Jak dobrze pójdzie, da z 8 sztuk.

Kowalski czyta „Chłopską Drogi” i wie, że był Zjazd partii i tam tyle wielkich rzeczy uchwalono o wsi. Polpszy się więc był chłop. Ale chłop musi więcej dawać teraz. Siwiec — sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, bywa często po sąsiedztwo u niego i też mówi o tym, że trzeba teraz hodować jak największą trzodę chlewną i bydło. Wasza córka Władzia przecież pracuje i uczy się w mieście Łodzi — mówił towarzysze Siwiec — to czy ona nie potrzebuje zjeść mięsa czy kielbas kawał dobrej? A tego przecież robotnicy w fabryce nie zrobią.

Cieszył się Kowalski, że będzie w porządku wobec państwa, wobec władzy ludowej. Niedługo jednak trwała jego radość. Bo o północy dnia wezwano go do Prezydium GRN.

— Jesteście oporni, występowacie przeciw władzy ludowej, słuchacie podstępów wroga i jego wrogów, propagandy. Co wy sobie, Kowalski, myślicie, że będziemy wam pobłażać? Jak my wam damy, to wam się rodzona babka przysięgnie. Władza ludowa nie będzie żartów tu z wami robić. Za mordę chwyć i w łeb!

Sekretarzowi Gminnej Rady, Zenonowi Preisowi, asystował przy tej „rozmowie” z „opornym” Kowalskim zastępca przewodniczącego Prezydium GRN, Bolesław Matysik i gminny pełnomocnik Min. Skupu — Józef Stańczyk.

Na próżno Kowalski usiłował tłumaczyć się, że mówił przecież z sołtysem. On wie, że szefu jego są zapłodnione i nie można ich, nie wolno nowo brać na spód. W sierpniu wykona swoje obowiązki ponad plan. A nowe szulki rosną już na plan tegoroczny.

Nie nie pomogło Do prokuratury powiatowej w Rawie Maz. powołał się Feliks Kowalski, „dokumentował” i poparty licznymi „dowodami winy” Feliksa Kowalskiego wniosek o surowe ukaranie go, do arestowania włącznie.

Oświadczenie Prezydium GRN w Kaleniu „podpisane” przez Preis i Stańczyka głosiło, że Feliks Kowalski, to wrog, kombinator, który udaje „grupa gospodarczego” itp. Siedź bzdurnych oszczerstw.

Kowalski zastraszony „rozmową” w Prezydium GRN w międzyczasie popędził zacieloną jałówkę i prosił maciorę na spód. Ale lekarz oczywiście odrzucił je.

Wzruszenie Kowalskiego do prokuratury w Rawie. Tam pokazał zaświadczenie lekarza, że krowy jego i maciora nie kwalifikują się na rzeźnię w skup.

W prokuraturze nie wysłuchano go dokładnie. Mechanicznie, opierając się na oświadczeniu Prez. GRN, kazano zgłosić się Kowalskiemu 17 kwietnia z zaświadczeniem, że plan swój wykonał.

Kowalski tego dnia w Rawie nie stawiał się. Kalen leży

na końcu świata, trzeba kilka godzin podróżować furmanką czy autobusem po złych drogach. A tu zajęła gospodarstwie nie mogą czekać.

23 kwietnia wieczorem Kowalski był u swojego sąsiada i kuzyna Bieleckiego. Stał się go milicjant z kalenkiego posterunku MO. Kowalski odwieziony został do Rawy, gdzie zamknięto go w areszcie. Znało go go w areszcie. Aby tam popłacać co bogatszych gospodarzy, czy który z nich nie zamieniliby cielej jałówki na krowę, aby mogła ją wysłać na spód i tym sposobem uzyskać zwolnienie z aresztu jej męża.

W Lubaniu znalazła się krowa. Kowalska oddała swoją cielej jałówkę dopłacając do niej 400 zł i krowę tak „kupioną” poprowadziła na spód. Uzyskała upragnione zaświadczenie o wykonaniu obywatelskich dostaw, które miało meżowi jej otworzyć drzwi rawskiego aresztu.

Kowalski wrócił po 12 dniach.

Nasza korespondentka z ZPB im. Armii Ludowej pisała o tym bezprzykładnym fakcie łamania ludowej praworządności ze szluzem o burzeniu, prosząc redakcję o szybkie zbadanie sprawy Feliksa Kowalskiego. Natychmiast więc wybrałmy się do Kalenia.

— Wniosek nasz o zamknięcie Kowalskiego był celny, fakt faktem — orzekł sekretarz Prezydium GRN Zenon Preis. — Niektórzy siedzi dłużej i też się nie wywiązuje. A ten za 12 dni wywiązał się — to i tak dobrze.

— Grunt przysłać, to i dostawy obywatelskie „graja”...

— Oporni są w naszej gminie wybieł do nogi!

— Napisał towarzyszu w gazecie taki artykuł na „sto dwa”. Niech się przeczyta! Chyba! Trza ich tam dobrze schłasić w gazecie!

Sekretarzowi Preisowi na przemian wtrótnął pełnomocnik Min. Skupu Stańczyk i zastępca przewodniczącego Prezydium GRN Matysik.

Tak to kacykl z Prezydium GRN w Kaleniu „walczy” o obywatelskie dostawy żywności. Tak to rozprawiają się z rekomo „opornymi” mało i średniorolnymi chłopami. A jakie wyniki daje ta ich „polityka”?

CORAZ GORSZE. Kiedy styczniowy plan obywatelskich dostaw żywności wykonano w 125 proc., a luto-

wy nawet aż w 140 proc., to w marcu i kwietniu spadł on do 70 proc., a w maju nie osiągnie chyba nawet 50 proc.

Poprawiamy jeszcze raz — karą trzeba, karą trzeba ostry i bezwzględnie, ale chodzi o to, aby karę celnie, a więc słuszną. Karać po dokładnym stwierdzeniu, że zaleganie z oddawaniem jest wynikiem złośliwego czy wrogiego stosunku do tego obowiązku. Nie wolno robić tak, jak to w wypadku z Kowalskim, że ukarano się chłopą, który przecież nie jest oporny, który przeciwnie, stara się i po gospodarsku myśli o stałym zwiększaniu hodowli. Ale „obywateli” z Prezydium GRN w Kaleniu uważają, że trzeba „trzymać za mordę”, że to zastąpi pracę polityczną, w którą nie wierzą, i której nie uznają.

Nikt z nich nie przyszedł nigdy do Feliksa Kowalskiego, nie zapoznał się ze stanem jego hodowli, aby mu po gospodarsku poradzić. Zamiast tego, potrafili jedynie stosować metody zastraszania, „zamykania opornych” i „wrogów”. Czy wie zastępca przewodniczącego Prezydium kalenkiej GRN Matysik, czy wie zastępca sekretarza GRN Preis i pełnomocnik Min. Skupu Stańczyk, jaką szkodę przez swoje „metody” wyrządzili i wyrządzają partii i władzy ludowej?

Bo przecież jasne jest, że ślepe wywieranie presji — prowadzić może biedotę i średniaków prosto w objęcia kulaków, we władzę ich wrogich podstępów. Ukarać można, naturalnie, gdy jest to konieczne, nie tylko kulaka, ale każdego, kto złośliwie uchyla się od wykonywania swych obywatelskich dostaw żywności. Ale w wypadku średniaka Kowalskiego nie można przecież tego stwierdzać.

Kacykl z kalenkiej GRN mają na swym sumieniu nie jedną taką sprawę. „Oporni są u nas wybieł co do nogi” — to cyniczne powiedzenie pełnomocnika Stańczyka jest ich wyznaniem winy. I co z tego? — pytamy. Wzrostłoby na placu boju sami, a plan obywatelskich dostaw żywności leżał wam na łeb na szyję.

Niedobrze, że sprawom tym biernie dotychczas przyglądał się Komitet Gminny PZPR w Kaleniu, Prezydium PRN w Rawie. Niedobrze, że również, że sprawą Feliksa Kowalskiego i inne sprawy kalenkich sobiepanek nie dołożył jeszcze i nie wstrząsnął Komitetem Powiatowym w Rawie. Wydać się, że teraz powinni dotrzeć gdzie należy. A prokurator powiatowy w Rawie zwrócić chyba swoje sankcje, prawne we właściwym kierunku.

TADEUSZ BARTOSZ

Wasze dziś święto!

Dzieci ze Żłobka im. Marchlewskiego.

Tóć dzień dzisiaj, dziecko... Otworzyłeś ze snu oczy i ujrzyś nad sobą jasne oblicze matki. Pachną kieliszem bzu w szklajnym wazonie. Przez okno usłyszysz się do ciebie słonko złote...

Marzyłś dzisiaj, synku, o swej jasnej szkole, w której uczysz się ty, ona, wy i oni — dzieci całej ojczyzny... Śniłeś, zapewne, synku, o żołnierzu, który na pogranicznym placu odwiec zwraca nad twoim snem. A może o górniku rozbijającym podziemne zwalysy czarnych diamentów, a może o włókniarzu schylonym nad trzaskającym warsztatem... Marzyłeś, zapewne, córeczko, o szczęśliwych wakacjach, które spędzisz wraz z koleżankami na jasnej plaży Bałtyku...

Twój to dzisiaj dzień, dziecko. Wasz dzień, chłopcy i dziewczęta całej Polski, dzieci całego świata. I wiecie — czyj jeszcze dzień?

Tok, tok, tok — sapie noca biały samochód na wiejskiej drodze do Jezuwa. Poszczekiwały pieski w opłotkach. Dwa reflektory badały troskliwie ściany domków. Pytały tabliczek przybitych pod słomianymi strzechami. Tak, to będzie tutaj...

A potem kreślił się sanitariusz. Wyskoczył z szoferki lekarz. Noc była cicha, spokojna. Przed małymi domkami w leżewie pachniały bzy. W zagajnikach klaskały słowiki...

— Predko, predko, predko — sapie biały samochód... Predko, predko do szpitala, gdzie czuwa siostry w białych fartuchach, gdzie czuwa z dniem i nocą lekarze Predko, predko — tu każda chwila droga, tu chodzi o życie!

Słońce wzešlo nad starymi drzewami w ogrodzie szpitala przy ulicy Ogólniejszej w Brzezinach. Zajął słonko przez szyby do jasnego pokoiu, gdzie krzątały się lekarze, pielęgniarki. Złoty promień padł na białą poduszeczkę. Otworzyły się — po raz pierwszy w życiu — maleńkie oczy. Uśmiech, pierwszy uśmiech wykwit jak kwiat wiosenny na maleńkiej twarzy...

...Dzisiaj w nocy urodził się maleńki Adas Malinowski, i Jasio Szubert, i Wojciechówna, której matka jeszcze nie wybrała imienia.

I nie tylko w Brzezinach, nie tylko w Sieradzu, Łodzi czy Wągrowie, ale i w promieniu słońca ucałowały po raz pierwszy jasne twarzyczki waszych nowych braciśków, waszych nowych siostrzyczek.

Uśmiechnięte lekarze zdejmowali białe kitle z rami. Pachniały bzy. Zanosili się śmiechem słowiki.

świeże, rześkie powietrze. Tam, w dole — spala jeszcze Moskwa. Dokola białych murów wielkiego uniwersytetu, najpiękniejszego uniwersytetu świata, szczebiotały już roje jaskółek.

Patrzył Stefan Marciniak na stare mury Kremla, gdzie pachną odurzająco biały i lilowy bzy, patrzył na srebrzystą rzekę hen, w dole. I bierze Stefan Marciniak płoro do ręki i zaczyna pisać: „Droży Kolezdy i Kolezanki! Wy, maluchy w Godzianowie! I Wy z siostrami i Wy, którzy w tym roku zaciebie macie...”

Stefan przesiada pisać na chwilę. Tyle myśli, tyle obrazów, tyle wspomnień. Jak im to wszystko opisać, opowiedzieć? Pamięta Stefan Marciniak, dobrze pamięta. Oto on, sierota bez ojca i matki — przyszedł przed niewielu laty do Godzianowa. Chciał się uczyć. Przyjęto go do internatu. Tu ukończył szkołę podstawową, szkołę średnią. Stąd wyjechał przed dwoma laty do Moskwy, na studia.

„Oto zbliża się Dzień Dziecka. Piękny dzień, wspaniały dzień — pisał Stefan Marciniak. — Kolezdy i Kolezanki w Godzianowie! — Za to wszystko, za całe nasze szczęśliwe życie — jakże trzeba kochać Ojczyznę, jakże wdzięcznym trzeba być naszej partii — o opiekuncie.”

W godzianowskiej szkole chłopcy i dziewczęta odpisują dzisiaj na listy. Piszą do Stefana Marciniaka, dawnego towarzysza nauki, który studiował na Uniwersytecie im. Lomonosowa w Moskwie. Do Felka Gruchala, studenta Politechniki w Charkowie. Do kilkunastu maturzystów, uczących się dzisiaj na uniwersytetach, politechnikach, akademiach w całej Polsce.

Podróżował Wasz nasza godzianowska szkoła podstawowa i nasze liceum wiejskie. Jakże tu u nas zmiany! Przed szkołą rośnie jak na drożdżach wielki Dom Kultury. Teatr na 400 miejsc. Będziemy mieli tutaj Ognisko Muzyczne, wielką świetlicę, wspaniałą bibliotekę i czytelnię pism. Ale to jeszcze nie wszystko — z lewej strony naszego szkolnego gmachu powstanie nowy, wspaniały budynek o kilkudziesięciu jasnych salach wykładowych, sala gimnastyczna...

Na wielkim placu szkolnym, w Godzianowie — ruch, gwar, śpiewy i radośne okrzyki. Płki skaczą wysoko ku niebu. Starsi, ci, którzy już wkrótce otrzymają maturę — biorą się pod ręce. Radzą, dyskutują. Ania Mińska chciała iść na Politechnikę Łódzką, na Wydział Włókienniczy. Panakówna z Chlebowa marzy o kreslarskiej, Marysia Kucaba z Gluchowa chce studiować historię. Ale Chrzastowski bierze je pod ręce i tłumaczy:

— Ja pojedę do Olsztyna — będę się uczył rybowlstwa, gospodarki rybnej. Mój brat studiuję już sadownictwo. Radzę wam, dziewczęta, radzę wam szczerze. Włóć czeka na nas, spódlzielnie czekają, PGR, POM. Aby coraz więcej takich szkół, jak nasza, powstawało w całym kraju, aby wiedza, kultura docierała do każdego zakątka. I musimy ruszyć rolnictwo, ruszyć wieś, rozumiecie, produkcja rolna!

W Państwowym Domu Dziecka im. Stefana Żeromskiego w Łodzi mieszka 140 sierot.

W Państwowym Domach Dziecka im. Marii Konopnickiej, im. Gorkiego,



Konduktor MPK, ob. Szubert, dziś po raz pierwszy zobaczył swojego Jasiełka w... gazecie.

im. Jachowicza, im. Tadeusza Kościuszki, im. Świerzeżewskiego jest dziś około 800 sierot. To dzieci, którym zabrala rodziców wojna, wypadki, choroby lub inne nieszczęścia.

Chodzimy po salach, po pokojach, po sypialniach domów sierot. Wielkie sale jadalne ubrane kwiatami, obrazami, wykonanymi przez małych artystów. Z głosników płyną radośne melodie. W świetlicy huczy zabawa.

Czesław Wojtylak patrzy na rozdawaną czeredę. I on stracił wczoraj rodziców. Ojciec umarł jeszcze przed wojną, od przepracowania, od niedojadania. Matka zginęła od hitlerowskiej bomby. Gdy nadeszło wyzwolenie — Czesław Wojtylak zapukał do drzwi Państwowego Domu Dziecka im. Stefana Żeromskiego w Łodzi. Przyjęto go tutaj, ubrano, postawiono do szkoły, a potem na uniwersytet. Otrzymał dyplom, naukowcy,

Dzisiaj Czesław Wojtylak sam jest kierownikiem Domu Dziecka, w którym się kiedyś wychowywał.

— To moja rodzina, mój młodszy brat i siostry — mówi z rozróżnieniem. — Nie jesteśmy dsi sierotami. Matka nasza najlepsza jest Ojczyzna...

Ludzie przystają przed statką ogrodową przy ulicy Tkackiej. Przeglądają się gromadkom dzieci, które prowadzą wśród drzew korowód. Słuchają ich srebrzystego śmiechu, cieszą się ich radością. Nijedną spojry na blaszaną tabliczkę, wiszącą nad bramą i stanie zdumiony: „Państwowy Dom Dzieci Osiemniolnych”.

A więc Polska Ludowa zapewniła beztrudnie życie nawet dzieciom pozbawionym światła oczu, tym najmieszczliwszym z nieszczęśliwych, tym, które kiedys musiałby żyć o „proszonym chlebie”. Dzieci te pozostają pod stałą opieką najwybitniejszych lekarzy. Nauka przywraca im często zdolność widzenia.

Tak, nawet tutaj nikt nie płacze.

Szubert, spojrzysz no tutaj! Konduktor z „doczepki” nie wytrzymał. Przysiadł się do motorowego wozu. Pokazuje rozwiniętą plachtę gazetę:

— Jak to nie wiesz jeszcze, że masz syna?

— Wiem, naturalnie. Szpital w Brzezinach powiadomił mnie o chłopaku. Żona zdrowa — za parę dni wraca z dzieckiem do domu.

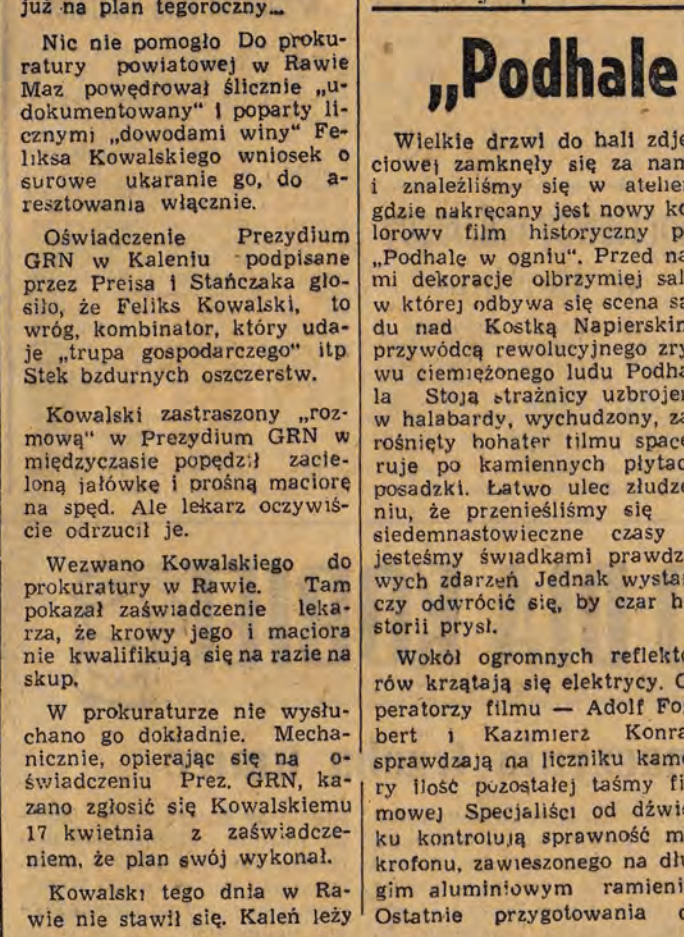
— Ale jeszcze nie widziałeś swego chłopca?

— A nie widziałem!

— No, to patrz tutaj, patrz, w gazecie jest fotografia twojego Janka.

— Mieszkał w Koluszach. Wsi — tłumaczył potem Szubert peszerem. — Lekarz kazał żonę przewieźć do szpitala... Gazeta wędruje z ręki do ręki.

— Podobny chłopak do ojca, jak dwie kropki wody!



W tysiącach Żłobków — dzieci robotników i chłopów. W tysiącach przed szkoł, internatów, domów czasowych — dzieci robotników i chłopów, dzieci inteligencji pracującej. W tysiącach szkół uczą się radości dzieci, dzieci, na które czekała akademia, na które czekała radośna praca, radośne wspaniałe życie.

Dzieci Polskiej Ludowej! Wasz dzisiaj dzień! Wasze święto!

H. RUDNICKI

